

JANUSZ ROŻEK

ur. 1921; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Koszalin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie polityczne, stan wojenny, internowanie, więzienie

Pobyt w więzieniach w Koszalinie, Strzegomiu i Wrocławiu

Zawieźli z Darłówka do Koszalina. I tam jeden z pospolitych przestępców był świetnym krawcem i dostał od żony tego, co pilnowali w tym areszcie, pitkę, brzeszczot i obcęgi. Co robić – rżniemy kraty i uciekamy. Jedni śpiewają, a drudzy rzną kratę. Przerżnęli jedną kratę, za mało, nie można wyjść. Ale już świt się robi, trzeba dać spokój. Rano zobaczyli, że krata przerżnięta – o, szum był. To nas przetrzucili w drugie miejsce.

Sprawa moja o tej ulotce – dostałem trzy lata. Siedziałem najpierw, takie miasteczko Strzegom, gdzieś tam w Prusach. Pamiętam taką scenę. Siedzę razem z tymi złodziejaskami – no, apel. Wszystko na baczność, stoi w szeregu, a ja sobie siedzę na łóżku. Mówią: „Chodź Pan do nas.” „Nie, mnie tutaj dobrze.” Otwiera się. No ten jeden: „Obywatelu dowódco, stan taki i taki.” „A co ten robi tam?” „A nie wiemy.” „Czego Pan siedzi?” „A bo mi tak dobrze.” No to mnie wsadzili do sadysty. Ten sadysta zabierał moje jedzenie, zaczął mnie dusić, to ja pletery na korytarz: miski do jedzenia na korytarz, znaczy głodowa. No to mnie na twarde łoże. Zimno, bez koca, zmarłem. No to na drugi dzień proszę kartkę i pisaka. Ja polityczny, troszkę drygli. Wzywa mnie wychowek, o co mnie chodzi. Ja mówię: „Wsadziliście mnie do sadysty, żeby mnie zadusił, jedzenie mi zabiera, poskarżę się do waszych zwierzchnich władz.” No to mnie wzięli już do kolegi, w drugie miejsce.

Stamtąd [przenieśli mnie] do Wrocławia, już też do politycznych. Pamiętam, że przyszło takie do mnie pismo, że nagrano rozmowy Lecha Wałęsy z bratem. Ja napisałem do nich, że to nieprawda. Myśmy hasło rzucili w czasie walki, powołania naszego komitetu, pisali na ulicy, na szosach: „Bezpieka do żniw”, że się do tego tylko nadają. Zamiast nam pomagać to nas męczą. Nas chcieli we Wrocławiu niejako psychicznie załamać. Nas chcieli traktować jako pospolitych złodziei, chcieli, żeby na baczność stawać i meldować się przed nimi. Oczywiście myśmy się buntowali i najwyższej kartki pisaliśmy: „Nie budzić”, „Nie przeszkadzać” i leżało się na łóżku. No

oni z czasem wreszcie musieli się pogodzić z tym.

Data i miejsce nagrania	2008-12-03, Kolonia Górne
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"